



MOŻESZ ZOSTAĆ ŻYWYM DAWCĄ NERKI

KONTAKT

Lista Koordynatorów Programu Wieloletniego na lata 2011-2020 „Narodowy Program Rozwoju Medycyny Transplantacyjnej” w zakresie zadania dotyczącego promocji idei dawstwa narządów od żywych dawców poprzez program edukacyjno-promocyjno-informacyjny skierowany do pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek, ich rodzin i personelu stacji dializ dostępna na stronie:

www.zywydawcanerki.pl

Lista ośrodków przeszczepiających nerki w Polsce dostępna na stronie

www.poltransplant.org.pl

Szpital Uniwersytecki nr 1 im. dr A. Jurasa w Bydgoszczy
ul. Śledziewskiej-Curie 5, 85-054 Bydgoszcz
Klinika Chirurgii Ogólnej i Transplantologii (2. piętro)
e-mail: koordynator.transpl@cm.umk.pl

tel. 603 080 628

Życie za życie

➔ W krajach Wspólnoty Europejskiej 12 osób dziennie umiera nie mając szansy na przeszczep

Michał Ciechowski

Za każdą liczbą stoi człowiek, który ma imię i nazwisko, jest czymś ojcem, dzieckiem, bratem. Jedna osoba, godząc się na pobranie po śmierci swoich narządów, ofiaruje kilku innym pacjentom drugie życie. W naszym regionie w ubiegłym roku dokonano przeszczepień 35 narządów. W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy jest to najmniejsza liczba w historii Kliniki transplantologii, która działa od 2000 roku.

Telefon komórkowy jest najważniejszą rzeczą, jaką posiadają. Może zadzwonić w każdej chwili. Liczy się czas, a pacjenci na oddział transplantologii bydgoskiego szpitala przyjeżdżają z całej Polski.

Pan Henryk Szelaąg, nauczyciel w jednej z miejskich szkół, szansę na przeszczep otrzymał 11 lat temu. Telefon zadzwonił w Dzień Nauczyciela. Jak sam mówi, w ten dzień dostał nowe życie.

- Kłębuszkowe zapalenie nerek zaczęło się od wysokie-

go ciśnienia - opowiada pan Henryk. - Dostałem krwotoku z nosa. Lekarz stwierdził, że jest źle z nerkami. Musi znaleźć się dla mnie dawca. W tamtych czasach jedyne, co kojarzyłem z transplantacją, no nazwisko Religa. Z różnych

skutek chorób naczyń mózgowych, czyli udarów, w drugiej kolejności to ofiary wypadków.

- Pacjent, który umarł w mechanizmie śmierci mózgu, pomimo wszelkich prób ratowania jego życia, rozpatrywany jest jako potencjalny dawca - zaznacza dr n. med. Aleksandra Woderska, Koordynator Transplantacyjny z Kliniki Transplantologii i Chirurgii Ogólnej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr A. Jurasza w Bydgoszczy. - Wówczas, jedną z pierwszych rzeczy, jest sprawdzenie czy nie zastrzegł sprzeciwu w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów. Tam decyzję przeciwko pobieraniu swoich narządów wyraziło już 27 tysięcy Polaków. Natomiast oświadczenia woli, w postaci kart dawcy, nie są dokumentami. Ich celem jest poinformowanie rodziny o swojej decyzji.

W ubiegłym roku w bydgoskim szpitalu było 47 zgłoszeń potencjalnych dawców narządów. Trzydzieści z nich zakończyło się odstąpieniem. Wśród tych, dziesięć spowo-

9
miesiące
to średni czas
oczekiwania
na przeszczep

względów nie mogłem się zdecydować na przeszczep. Chęć życia przezwyciężyła jednak uwarunkowania moralne i strach. Ktoś oddał życie, abym żyć mógł ja.

Śmierć mózgu jest faktem biologicznym. Nie stwierdza się jej po to, aby pobrać narządy. Dawcami organów najczęściej są osoby, które umarły na



Henryk Szelaąg, biorca nerki i doktor Aleksandra Woderska, koordynator transplantacji w Klinice Transplantologii i Chirurgii Ogólnej Szpitala im. Jurasza.

dowanych było sprzeciwem rodziny. Mimo wielu akcji promujących przekazywanie narządów po śmierci, pacjenci wciąż czekają w długich kolejkach na drugie życie.

- W Polsce na transplantację nerki czeka miesięcznie średnio ponad dziewięćset osób - zaznacza dr Woderska. - W przypadku nerek, przed pobraniem nawet lekarze nie wiedzą kto je dostanie. Od jednego dawcy mamy zwykle dwa narządy filtrujące. Możliwość otrzymania takiego organu każdego miesiąca ma średnio 80-90 pacjentów w całej Polsce. Średni czas oczekiwania na przeszczep to 9 miesięcy. Około 1500 osób aktywnie oczekuje na przeszczepienie na Krajowej Liście Oczekujących. Część z nich nie ma w ogóle szans na uratowanie życia.

Informacja o potencjalnym

dawcy może pojawić się w każdej chwili. Biorcy nie mają jednak żadnych informacji, które pozwoliłyby zidentyfikować osobę zmarłą lub jej rodzinę. Lekarze mają obowiązek dochowania w tajemnicy wszelkich danych. Strony muszą pozostać dla siebie całkowicie anonimowe. Przekazanie narządu musi być darem.

- Cały czas chodziło mi po głowie, kim był dawca - opowiada pan Henryk. - Chciałbym pójść na cmentarz, zapalić znicz i położyć kwiaty. Biorca o samym dawcy wie jednak niewiele. Lekarzy obowiązuje bowiem tajemnica zawodowa. Jeżeli jakiś kontakt miałby być nawiązany, to listowny, za pośrednictwem medyków. Swoimi sposobami udało mi się jednak dociec skąd był dawca i gdzie leży.



Marek z Gdańska i Ryszard z Wrocławia - obaj otrzymali po nerce 50-letniej kobiety.

FOT. ADAM
ZAKRZEWSKI

Pan Henryk przy grobie osoby, która podarowała mu nerkę, spotkał kobietę. Jak się później okazało, matkę swojego darczyńcy. Od tego momentu rodzina mu się powiększyła.

- Mam nową mamę - zaznacza mężczyzna. - Ile razy się spotykamy ona ciągle mówi, że jestem jej synem. To jest niesamowite. To są głębokie uczucia. W życiu tych rodzin dzieje się coś ważnego. Po śmierci bliskiej osoby, spotkanie z biorcą może być prawdziwym ukojeniem.

Dzięki nowej nerce pan Henryk dostał propozycję wstąpienia do Polskiego Stowarzyszenia Sportu po

Transplantacji. Tam rywalizował w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem.

- Niesamowitym przeżyciem jest stanąć na podium i

otrzymać medal - dodaje pan Henryk. - Prawie od samego

początku uważałem, że należy się odwdziżyć za dar, który otrzymałem. Współpracuję teraz ze szpitalem im. A. Jurasza w Bydgoszczy. Wspólnie z lekarzami przeszkoliliśmy tysiące młodych osób, odbyliśmy kilkanaście spotkań z nastolatkami, z personelem medycznym w innych placówkach. Z jednej strony są choroby, dializy i cierpienie, z drugiej w nagrodę dzieją się rzeczy takie jak u mnie - poznanie rodziny dawcy, wstąpienie do Związku Sportowego. Mogę żyć normalnie.

W tym roku lekarze z bydgoskiego oddziału przeprowadzili już piętnaście przeszczepów nerek.

- Nie jest to mało, choć mogłoby i powinno być więcej - zaznacza dr n. med. Aleksandra Woderska.

- Były dwa lata: 2003 i 2004 - kiedy wykonywaliśmy ponad 100 przeszczepień rocznie. Wówczas byliśmy placówką, w której przeprowadzało się największą liczbę zabiegów w Polsce.

W tym roku, przed świętami Wielkanocy, telefon zadzwonił w Gdańsku

i Wrocławiu. Pana Marka i pana Ryszarda do końca życia połączyła kobieta, dzięki której otrzymali nowe życie.

1500
osób
aktywnie oczekuje
na przeszczepienie
na Krajowej Liście
Oczekujących

- “

Część z nich nie
ma w ogóle szans na
uratowanie życia

Dostaliśmy nerki od 50-letniej kobiety - tyle powiedzieli nam lekarze - mówi pan Marek, 30-latek z Gdańska, który dializy rozpoczął w 2009 roku. - Problemy ze zdrowiem zaczęły się z dnia na dzień. Zachorowałem w 2006 roku. Pierwszą oznaką było podwyższone ciśnienie. Teraz jest o wiele lepiej. Mogę zacząć normalnie funkcjonować. Nie zapomnę jednego. Momentu, w którym zadzwonił telefon: Jest dawca!

Szansę od losu otrzymał także pan Ryszard, który dzwoniącą komórkę odebrał we Wrocławiu.

- Dźwięk telefonu rozbrzmiał dokładnie o 8.29 - opowiada mężczyzna. - Słyszałem tylko: „jest nerka w Bydgoszczy, proszę się zdecydować”. Decyzja nie mogła być inna. Na dializie byłem od marca 2014 roku. Wraz z tym telefonem otworzyła się przede mną nowa perspektywa.

Bydgoscy transplantolodzy i lekarze innych specjalności od kilku miesięcy przygotowują się do programu przeszczepień wątroby, który rozpocząć ma się jesienią. Od roku 2000 w Szpitalu im. dr A. Jurasza w Bydgoszczy przeszczepiono niemal tysiąc nerek, w tym 21 od dawców żywych.

- Transplantologia jest tematem niestety niewystarczająco rozpowszechnionym - podsumowuje dr Woderska. - Mało osób wie, jak się to odbywa. Dowiadują się dopiero wtedy, kiedy problem dotyka ich samych lub najbliższych. Musimy uświadomić sobie, że każdy z nas może stanąć kiedyś po jednej lub po drugiej stronie procesu transplantacji - jako dawca lub biorca. Czy warto więc zabierać narządy do nieba, kiedy na ziemi mogą one uratować ludzkie życie?

średnio
900
osób
miesięcznie czeka na
transplantację nerki